

„PRZODOWNICA” (1899—1912)
Zarys monograficzny

Krakowski miesięcznik ilustrowany - "Przodownica". Pismo dla kobiet wiejskich, o charakterze społeczno-kulturalnym, jest pismem mało znanym i niedocenianym w badaniach prasoznawczych, a zasługuje na szczególne zainteresowanie ze względu na okoliczności, w jakich powstało, na problematykę i ideologię, jaką poruszało oraz czytelnika, do którego było adresowane. Główną cechą pisma była walka z germanizacją ziem polskich znajdujących się pod zaborem pruskim. Na łamach tego pisma w 1908 roku w numerze listopadowym ukazał się pierwodruk "Roty" Marii Konopnickiej, będącej poetyckim protestem przeciwko ustawie o przymusowym wywłaszczeniu Polaków z terenu Wielkopolski i Śląska¹. Wokół "Przodownicy", niesłusznie uważanej za pierwsze pismo dla kobiet wiejskich², narodziło już wiele mitów, a niektóre z nich, jak np. dotyczące składu redakcyjnego, do którego rzekomo miała wchodzić M. Konopnicka, przedostały się do monografii i encyklopedii prasowych i funkcjonują już w świadomości społecznej³.

¹J. L e o: W obronie ziemi i ludu przeciwko polityce germanizacyjnej. II Rota w świetle publicystyki politycznej i korespondencji Marii Konopnickiej. W: Maria Konopnicka. Materiały z sesji naukowej w 60 rocznicę śmierci poetki (Kalisz 16-17 IX 1970). Warszawa 1972 s. 124-135.

²Pierwszymi pismami dla kobiet wiejskich były praktyczne poradniki typu: "Wiadomości dla Gospodarzy i Gospodyń Użyteczne" wydawane w Warszawie w 1837 r., "Gospodyni Wiejska" - w latach 1876-1881, czy też o charakterze społecznym "Niewiasta", dodatek do "Więca i Pszczołki" wydawanej w latach 1896-1898 i 1900-1910 przez ks. Stanisława Stojalowskiego w Bielsku i w Cieszynie; Pismo związane było ze Stronnictwem Chrzścijańsko-Ludowym.

³J. M y ś l i Ń s k i: Prasa polska w Galicji w dobie autonomicznej (1867-1918). W: Prasa polska 1864-1918. Warszawa 1976 s.114-177; Tenże: Studia nad prasą społeczno-polityczną w Zachodniej Galicji 1905-1914. Warszawa 1970 s.203-206. J. T u r o w s k a-B a r: Polskie czasopisma dla wsi i o wsi. Warszawa 1963 poz. 1450; D. W a r z y k o w s k a-Wierciochowa: Z dziejów kobiety wiejskiej. Szkice historyczne 1861-1945. Warszawa 1961 s.125; K. D u n i Ń-W a s o w i c z: Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji. Wrocław 1952 s.255; Tenże: Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji. Warszawa 1956 s.75.

W dziejach tego piśma wyodrębnić można dwa okresy. Pierwszy - od połowy 1899 r. tj. od I Zjazdu Zakopiańskiego Kobiet, na którym uchwalono wydawanie piśma dla kobiet wiejskich, do 1907 r. - upadku rewolucji 1905-1907. W tym okresie "Przodownica" charakteryzuje się dużym zaangażowaniem politycznym i społecznym, jest piśmem o głębokich treściach patriotycznych. Piśmo walczy o prawa społeczne dla kobiet, szczególnie dla kobiet wiejskich, o przeobrażenie wsi polskiej, usunięcie nędzy, głosi konieczność o rozwoju przemysłu krajowego oraz zatrzymanie emigracji zarobkowej. Na uwagę zasługuje literacki charakter piśma, na łamach którego ukazują się powieści w odcinkach, opowiadania i nowele takich pisarzy jak: Henryk Sienkiewicz, Adolf Dygasiński, Maria Konopnicka, Eliza Orzeszkowa, Sewer Maciejowski, Władysław St. Reymont i inni.

Drugi okres dziejów piśma przypada na lata reakcji po rewolucji 1905-1907 r. "Przodownica" dostaje się pod wpływem Ligi Narodowej stając się zachowawczym organem związanym z Towarzystwem Szkoły Ludowej i galicyjskim Towarzystwem Kółek Rolniczych. Traci swój społeczno-kulturalny charakter, stając się piśmem bez wyraźnego oblicza politycznego, ogólnokrajowym wydawnictwem "dla wszystkich", bez określonego jednoznacznie odbiorcy, co też było jednym z powodów jego upadku. W tym okresie "Przodownica" stała się czasopiśmem fachowym, zamieszczającym przede wszystkim artykuły z zakresu gospodarstwa domowego, przetwórstwa i poradnictwa praktycznego. Dział literacki został ograniczony do wierszy i zamieszczanych od przypadku do przypadku - opowiadań Adeli Bandrowskiej czy też Jadwigi z Zubrzyckich Strokowej. Przechodząc na poradnictwo fachowe, "Przodownica" nie straciła swego głębokiego patriotyzmu i zaangażowania narodowego.

Przez cały dwunastoletni okres ukazywania się piśma - jako redaktorka naczelna i jego wydawczyni podpleywała się Maria Siedlecka⁴.

⁴M. S i e d l e c k a (1856-1934), działaczka społeczna i oświatowa o przekonaniach demokratycznych, współorganizatorka Stowarzyszenia Pomocy Naukowej dla Dziewcząt im. J.I. Kraszewskiego oraz założonego w 1891 r. przez A. Asnyka Towarzystwa Szkoły Ludowej, w którym kierowała sekcją kobiecą, przekształconą w 1892 r. w Koło Pań TSL; stało się ono pierwszym kobiecym stowarzyszeniem w Galicji, a równocześnie ośrodkiem działalności kulturalno-oświatowej kobiet w Krakowskim i na Śląsku Cieszyńskim. Pod jej kierunkiem oraz Kazimierzy Bujwidowej powstała w 1894 r. w Krakowie Czytelnia dla Kobiet im. J. Słowackiego, instytucja zajmująca się pomocą w zdobywaniu samokształcenia na poziomie wyższym i ośrodek walki o dostęp kobiet na Uniwersytet Jagielloński. W 1894 r. M. Siedlecka brała udział w Kongresie Pedagogicznym we Lwowie, gdzie poznała Marię Wysłouchową, z którą odąd wspólnie pracowała nad oświatą dla ludu. Uczestniczyła też w organizowaniu w 1899 r. I Zjazdu Kobiet w Zakopanem, któremu przewodniczyła. Na Zjeździe tym podjęto uchwałę wydawania piśma dla kobiet wiejskich.

W badaniach historycznoprasowych "Przodownica" jest czasopismem prawie nieznanym, podobnie jak większość pism kobiecych, chociaż wymieniają ją wszystkie bibliografie i katalogi czasopism⁵.

Z dotychczasowego piśmiennictwa na pierwszym miejscu wymienić należy prace Dionizji Wawrzykowskiej-Wierciochowej, historyka i badacza roli kobiety w dziejach narodu polskiego, która w swoich licznych już pracach między innymi pisze też i o "Przodownicy"⁶. Dotyczy to zwłaszcza okoliczności powstania pisma i trudności, jakie obie działaczki - Maria Wysłouchowa i Maria Siedlecka - musiały pokonać. Mieczysław Kafel nosił się z zamiarem opracowania dziejów prasy i piśmiennictwa dla kobiet wiejskich, lecz z niewyjaśnionych powodów nie doprowadził swego zamiaru do skutku, publikując dwa przyczynki, w których wspomina o "Przodownicy"⁷. O piśmie tym pisze też Krzysztof Dunin-Wąsowicz i Henryk Syska w swoich monografiach dotyczących ruchu ludowego⁸. Wspomnieć jeszcze należy o jedynej monografii bibliograficznej polskiego czasopiśmiennictwa kobiecego Zofii Zaleskiej i jej artykułach na temat "Przodownicy"⁹. Niestety, do prac Z. Zaleskiej wkradły się dwa błędy: pierwszy, jakoby Maria Konopnicka wchodziła w skład komitetu redakcyjnego, drugi - że "Przodownica" ukazywała się zaledwie do 1902 r. Błędy te są ciągle powtarzane przez badaczy prasy, czy też historyków ruchu ludowego, wkradły się też do "Encyklopedii wiedzy o prasie". Powiązanie Marii Konopnickiej z redakcją "Przodownicy" nie znajduje potwierdzenia w licznych już opracowaniach dotyczących życia

⁵K. E s t r e i c h e r: Bibliografia Polska. T.3, Wyd.2, Wrocław. Spis tytułów prasy polskiej 1865-1918. Oprac. A. G a r l i c k a. Warszawa 1978 r.308,poz.3904; F. K o r p a ł o w a: Wystawa prasy krakowskiej od gazet pisanych do 1914 r. "Prasa Współczesna i Dawna" 1958 nr 2 s.9; J. T u r o w s k a - B a r: Polskie czasopisma o wsi i dla wsi, op.cit. K. H e c k: Spis periodycznych pism polskich wydawanych w r.1903 wraz z podaniem ceny i adresu redakcji. Kraków-Warszawa 1904 s.11; S. A n t o n i e w s k i: Zarys bibliografii polskiego czasopiśmiennictwa rolniczego i pokrewnego na ziemiach polskich za okres 200 lat 1755-1955. Warszawa 1960, s.97.

⁶D. W a w r z y k o w s k a - W i e r c i o c h o w a: Wysłouchowa. Opowieść biograficzna. Warszawa 1975 s.319-348; T e j z e: Z dziejów kobiety wiejskiej, op.cit. s.125-127; T e j z e: Pierwsze czasopisma dla kobiet wiejskich. "Gospodyni Wiejska" 1957 nr 2 s.3-4.

⁷M. K a f e l: Kobiecte czasopisma wiejskie. "Wieś" 1947 nr 8 s.7-8; T e j z e: O początkach społecznego ruchu kobiet wiejskich w Polsce. "Chłopi" 1945 nr 29 s.4.

⁸K. D u n i n - W ą s o w i c z: Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji Wrocław 1952 s.254-5; H. S y s k a: Od patronatu do samodzielności. Z dziejów piśmiennictwa ludowego. "Wici" 1948 nr 13 s.6,10.

⁹Z. Z a l e s k a: Czasopisma kobiece w Polsce. Materiały do historii czasopism. Warszawa 1938; T e j z e: "Przodownica" - pismo dla kobiet wiejskich w r.1899. "Kurier Warszawski" 1937 nr 347 s.16.

i twórczości poetki, napisanych przez takich znawców przedmiotu, jak Jan Baculewski, Alina Brodzka, Jadwiga Słomczyńska, czy Maria Szypowska¹⁰. Informacja ta nie znajduje też potwierdzenia w opublikowanych i archiwalnych zbiorach korespondencji M. Konopnickiej, czy też w korespondencji Marii Wysłouchowej w sprawie wydawania "Przodownicy" zachowanych w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, czy też Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu¹¹. Nie znalazły też potwierdzenia w badaniach prowadzonych w Samodzielnym Zakładzie Bibliotekoznawstwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie pod kierunkiem Jerzego Jarowieckiego, w którym powstały prace dotyczące historii prasy kobiecej¹².

Powstanie i pierwszy okres istnienia pisma związane są z osobą Marii Wysłouchowej, a wraz z nią z działalnością ruchu ludowego, który zaczął rozwijać się w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. Rodzący się na bazie przemian społeczno-ekonomicznych ruch ludowy, podobnie jak ruch kobiecy, dużą wagę przywiązywał do budzenia świadomości narodowej ludu wiejskiego, jak również odzyskania niepodległości Polski, którą wiązano z podnoszeniem ekonomicznym kraju oraz walką o prawa wyborcze w myśl hasła: "chłopi wybierają chłopa". W Galicji, która cieszyła się pewnymi swobodami politycznymi, powstają pierwsze chłopskie partie takie, jak: w 1893 Związek Stronnictwa Chłopskiego, w 1895 - Stronnictwo Ludowe i w rok później - Stronnictwo Chrześcijańsko-Ludowe. Ruch ludowy samodzielny, postępowy ruch chłopski, napotykał na

¹⁰J.B a c u l e w s k i: Maria Konopnicka. Warszawa 1978; Tenże: Śladami życia i twórczości M. Konopnickiej. Warszawa 1963; A.B r o d z k a: Maria Konopnicka. Warszawa 1960; J.S ł o m c z y Ń s k a: Maria Konopnicka. Życie i twórczość. Łódź 1946; M.S z y p o w s k a: Konopnicka jakiej nie znamy. Warszawa 1963; M.W a r n e Ń s k a: Śladami Konopnickiej. Warszawa 1969.

¹¹M.K o n o p n i c k a: Korespondencja T.3. Wrocław 1973. Zob. też prace: S.Burkot: Korespondencja) z redaktorami, wydawcami, drukarzami krakowskimi i lwowskimi z lat 1887-1909; M.B r o n a r s k a: Korespondencja z Marią i Bolesławem Wysłouchami z lat 1894-1909; J. L e o: Korespondencja z różnymi adresatami w sprawie Wrześni z lat 1901-1902. W: M.Konopnicka. Korespondencja T.4 Wrocław 1975; Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów t.12-16: Korespondencja z lat 1881-1905 do M. Wysłouchowej. Dział Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Sygn.7187/II, 7188/II, 7193/II; Korespondencja Władysława Orkana z lat 1891-1930, t.30 Listy M. Wysłouchowej (z lat 1899-1904). Biblioteka Jagiellońska, Dział rękopisów, Sygn.8633 III.

¹²Por. m.in. E.Ś l a z y k: Prasa kobieca w Polsce w latach 1818-1939 (Kraków 1977); Archiw. SZB w WSP w Krakowie, maszyn.sygn. K.B e r e t a: Rozwój prasy kobiecej w Krakowie w latach 1815-1918 (Kraków 1980), tamże, sygn.

duże trudności w próbach przekształcania świadomości chłopca. Trudności te wynikły z jego zacofania i bierności społecznej.

Zniesienie pańszczyzny, nadanie praw konstytucyjnych i wolności obywatelskiej nie od razu zmieniły sytuację społeczną i materialną wsi. Chłop - poza tym, że przestał odrabiać pańszczyznę - nie wiele wiedział o przysługujących mu prawach, bo ich nie znał i nie mógł skorzystać z uzyskanej wolności w sposób właściwy. Na psychice chłopiejskiej zaciążyła pańszczyzna do tego stopnia, że stworzyła "podwójną psychikę", "dwie dusze" - jak to nazwał J. Bojko w swojej książce pt. "Dwie dusze". "Pańszczyzna zabiła w chłopie człowieka, a zrobiła zeń grat, maszynę, a skutki tego są widoczne dotąd, gdyż "duch pańszczyzny, duch niewolniczy tkwi w nas wszystkich"¹³.

Drugą ważną przeszkodą w usamodzielnieniu się chłopca było obszarnictwo sprzymierzone z klerem, zainteresowane utrzymaniem istniejącego porządku i układu sił społeczno-politycznych wsi. Obóz ten, posługując się hasłami solidaryzmu narodowego, dążył do zachowania dominującej roli na wsi i sprawowania nieograniczonego "rządu dusz" - jak pisze J.R. Szaflik¹⁴. Stronnictwa konserwatywne, a zwłaszcza kler za pośrednictwem kobiet wiejskich - elementu najbardziej zachowawczego, oddziaływał na postawę polityczną chłopów i trzymał ich w uległości wobec dworu i plebanii. Toteż walka o społeczne emancypacje chłopów wiąże się z ruchem walki o równouprawnienie kobiet wiejskich. Dlatego też walka o kobietę wiejską i jej świadomość stała się na przełomie wieków jednym z najważniejszych zadań ruchu ludowego oraz postępowego ruchu feministycznego, który w kobietach i poprzez lud dostrzegał możliwości odrodzenia narodowego i państwowego Polski.

W ostatnich latach XIX i na początku XX wieku zaczynają powstawać i rozwijać się najrozmaitsze organizacje i stowarzyszenia kobiece, jak np. Koło Pań TSL, Czytelnie dla Kobiet, im. J. Słowackiego, Polski Związek Niewiaśc Katolickich, Koło Pań Krakowskiego Koła Towarzystwa im. P. Skargi, Stowarzyszenie Nauczycielek, Stowarzyszenie Sług im. Św. Zyty itp.¹⁵. Obok spraw związanych z pracą zawodową i płacą, podnoszenia oświaty i wiedzy zawodowej, walkę o dostęp na wyższe uczelnie itp., instytucje te zajmowały się organizacją obchodów świąt i rocznic narodowych, jak Konstytucji 3 Maja, setnej rocznicy wybuchu

¹³J.B o j k o: Dwie dusze. Warszawa 1949 s.16-18.

¹⁴J.R. S z a f l i k: O rząd chłopiejskich dusz. Warszawa 1976 s.7.

¹⁵Praca społeczna w miastach Galicji. W: Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w dniach 11-12 maja 1913 r. Kraków 1913 s.132-153; J.M y ś l i i Ń s k i: Grupy polityczne Królestwa Polskiego w Zachodniej Galicji (1895-1904). Warszawa 1967 s.326-330.

powstania Kościuszkowskiego, uroczystości Mickiewiczowskich i wielu innych, co przyczyniało się do obudzenia świadomości i więzi narodowej. Krakowskie Koło Pań, działające w Krakowie od 1892 roku pod kierunkiem Marii Siedleckiej, nawiązało współpracę z podobną organizacją we Lwowie, której przewodniczyła Maria Wysłouchowa - żona Bolesława znanego działacza i ideologa Stronnictwa Ludowego¹⁶.

Od czasu Zjazdu Pedagogicznego w 1894 roku we Lwowie obie działaczki oświatowe rozpoczęły bardzo aktywną działalność kulturalną i społeczną wśród kobiet wiejskich, które w oficjalnym nurcie ruchu ludowego były pomijane. Dola kobiety wiejskiej na wsi - ze względu na tradycje i wiekowe uprzedzenia - była niezwykle ciężka. Od wczesnego dzieciństwa uczono ją pracy, posłuszeństwa i uległości, odsuwano od szkoły (bo "cóż dziewczynie po nauce") jako dorosła kobieta nie miała dostępu do organizacji społecznych, ani bibliotek wiejskich. Kobiety wiejskie "stanowiły ciemną i zabobonną masę" - jak wówczas określano. Ta ciemna i zabobonna masa była hamulcem postępu i zmian na wsi, z czego coraz wyraźniej zaczęli sobie zdawać sprawę przywódcy ruchu ludowego.

Maria Wysłouchowa od 1885, tj. od roku osiedlenia się we Lwowie, rozpoczęła działalność oświatową i emancypacyjną wśród kobiet wiejskich. Podczas swoich licznych wyjazdów z odczytami na wieś galicyjską i śląską stykała się z liczną rzeszą wieśniaczek, które odczuwając i uświadamiając sobie krzywdę i poniżenie, pragnęły wyjść spoza opłotków własnego gospodarstwa. Brakowało tylko zachęty, pomocy i poparcia dla ich dążeń, a przede wszystkim organu prasowego, który mógłby się stać czynnikiem aktywizującym i zarazem integrującym. Od tego też czasu M. Wysłouchowa dąży do utworzenia pisma kobiecego.

Przełomową datą w dziejach ruchu kobiecego był Pierwszy Zjazd

¹⁶ Maria W y s ł o u c h o w a, z domu Bouffałówna (1858-1905) działaczka oświatowa, nauczycielka, publicystka, redaktorka. W 1884 roku wraz z mężem osiadła na stałe we Lwowie, chroniąc się przed prześladowaniami w Królestwie. Tu, razem z mężem współredagowała najpierw "Przegląd Społeczny", a od 1889 r., "Przyjaciela Ludu", główny organ ruchu ludowego, którego ideologiem i przywódcą był początkowo Bolesław Wysłouch. Była autorką wielu popularnych książeczek dla ludu z zakresu historii Polski i dziejów polskiej literatury. Miała niezwykłą łatwość pisania i umiejętność trafiana do mentalności chłopów, wśród których cieszyła się dużym autorytetem. W 1899 r. redagowała "Przodownicę" - pismo dla kobiet wiejskich, a od marca 1900 r. "Zorzę", dodatek społeczno-literacki do "Przyjaciela Ludu". Pisma te odegrały poważną rolę uświadamiającą i kształcącą wśród chłopów na terenie Galicji, Śląska, tak również na emigracji zarobkowej w Stanach Zjednoczonych, w Paranie w Brazylii. Zmarła we Lwowie i tam została pochowana. Por.: D. Wawrzykowska-Wierciochowa: Wysłouchowa, Opowieść biograficzna. Warszawa 1975; Maria Wysłouchowa: Wspomnienie pożgonne. Lwów 1905.

Kobiet w Zakopanem w dniach 15-17 sierpnia 1899 roku. Przedmiotem szczególnej troski na Zjeździe stała się kobieta wiejska, której poświęcono drugi dzień obrad. Referat główny "O doli i niedoli kobiety wiejskiej" opracowała Maria Wysłouchowa. Przedstawiła ona obraz społecznego upośledzenia "sióstr spod strzechy" opierając się na faktach wziętych z życia, a także wykorzystując listy chłopek, pisanych do niej, liczne kontakty osobiste i bezpośrednie obserwacje. Ukazując dzieciństwo, młodość i wiek dojrzały kobiety wiejskiej, w jej różnorodnej działalności jako żony, matki i gospodyni, przedstawiła stosunek społeczeństwa wiejskiego do sprawy kobiecej¹⁷. Żądała m.in. powszechnej nauki dla dziewcząt (na równi z chłopcami), dostępu kobiet do Kółek Rolniczych oraz ich obecności na zjazdach i kursach rolniczych. W swym wystąpieniu zaproponowała utworzenie specjalnej gazety dla gospodyń wiejskich, zgłaszając gotowy projekt oraz tytuł, co przyjęte zostało z dużym aplauzem.

Jeszcze w czasie trwania Zjazdu powstał program pisma, wybrano komitet wydawniczy oraz skład redakcji, pomyślano też o finansowym zabezpieczeniu tego przedsięwzięcia, organizując zbiórkę pieniężną oraz przyjmując deklarację współpracy. Pismo miało mieć charakter społeczno-kulturalny i nosić tytuł "Przodownica". Zakładano, że będzie oświecać, uświadamiać, budzić ducha narodowego i podnosić wiedzę fachową kobiety wiejskiej, aby gospodarstwa na wsi zaczęły być dochodowe i przynosić zyski. Chodziło też o szerzenie podstawowej wiedzy z zakresu higieny i pielęgnacji niemowląt - dziedziny szczególnie na wsi zaniedbanej, a także dostarczenie rozrywki kulturalnej tej najliczniejszej społecznie grupie pozbawionej wszelkich możliwości korzystania z dóbr kultury.

Powołany Komitet wydawniczy i redakcja był szeroki i obejmował delegatki kobiet ze wszystkich trzech zaborów: Królestwo reprezentowały: Waleria Morzkowska-Marrone i Karolina Domagalska; Wielkopolskę i Śląsk - Aniela Tułodziecka i Helena Rzepecka. Główną pracę nad realizacją postanowień Zjazdu Zakopiańskiego miał wykonywać komitet Galicyjski złożony z dwóch redakcji: krakowskiej i lwowskiej. W skład redakcji krakowskiej weszły: Maria Siedlecka, dr Gabriela Balicka-Iwanowska, Jadwiga T. Błotnicka i Maria Sikorska - działaczki związane z "Czytelnią dla Kobiet im. J. Słowackiego". Do tej redakcji należała strona wydawnicza mającego powstać pisma organizacja bazy drukarsko-wydawniczej i nawiązanie kontaktów z artystkami malarkami: Zofią Stankiewiczówną i Marię Duninówną przebywających w Paryżu, którym zaproponowano opracowanie szaty graficznej i winiety tytułowej pisma.

¹⁷ Zjazd Kobiet Polskich w Zakopanem. "Przegląd Zakopiański" 1899 nr 4 s.7-8. Sprawozdania ze Zjazdu: "Czas" 1899 nr 186 s.1; "Naprzód" 1899 nr 34 s.4 ; "Nowa Reforma" 1897 nr 192 s.1-2.

Głównym ośrodkiem dyspozycyjnym miała być redakcja lwowska, złożona z Marii Wysłouchowej, Karoliny Domagalskiej, Zofii Strzetelekowej i Anny Lewickiej - redaktorki pisma dla dzieci pt. "Mały Świątek". Redakcja ta miała zająć się sprawami związanymi z programem i treścią pisma, nawiązaniem kontaktów z pisarzami i działaczami społecznymi, zbieraniem materiałów do każdego numeru i opracowaniem numeru, kolportażem oraz reklamą pisma.

Przygotowanie zabrały przeszło trzy miesiące. W tym czasie Wysłouchowe zajęła się reklamą pisma. Na łamach "Przyjaciela Ludu" pisała: "A więc już 1 grudnia br. przybędzie nam siostra w pracy, ba nie tylko siostra, ale nawet "Przodownica"! Niechaj przoduje raźnie w budzeniu ludu do pracy. Potrzebę takiej przodownicy odczuwaliśmy wszyscy. Gospoście bowiem nasze zamiast przodować, w tyle pozostawały za ruchem ludowym i jeszcze mężom wzbraniały udziału w pracy. Przeciwnicy zaś ruchu ludowego na kobietach przeważnie opierali swoją siłę /.../ Teraz będzie inaczej"¹⁸.

Zapowiedź mającego się ukazać pisma spotkała się z jednej strony z uznaniem i aprobatą, z drugiej zaś z zorganizowaną opozycją wobec Marii Wysłouchowej i działalność ruchu ludowego. Do ataku ruszyły kręgi klerykalno-kościelne z biskupem tarnowskim Ignacem Łobosem na czele oraz sprzymierzone z nimi grupy konserwatywne, skupione wokół zachowawczego pisma "Krakus", wydawanego przez Szymona Matusiaka w Krakowie. W kazaniach niedzielnych w kościołach, w rozmowach, a także na łamach pisma starano się podważyć autorytet Wysłouchowej oraz ośmieszyć ją, głosząc, iż jest to "kobieta bez Boga, nie naszej wiary, lecz masonka"¹⁹.

Walkę z niewydanym jeszcze pismem rozpoczął krakowski "Czas", który uważnie śledził poczynania Stronnictwa Ludowego. W cyklu artykułów pt. "Z ruchu ludowego" podpisanych przez "Spectatora" rozpoczęto batalię na "Przodownicę", starając się ośmieszyć "babekie pismo". Zapowiedź ukazywania się "Przodownicy", opublikowaną w "Przyjacielu Ludu", a także całą działalność Wysłouchowej wydrwiono. Pisano: "Razem ze Stapińską założyła dla włościanek "Przodownicę" /.../, która wypowiada jasno swe nadzieje i zamiary. Zbałamucić mężów poprzez żony, synów poprzez matki, pozyskać koniecznie kobiety, które dotychczas niechętnym okiem patrzyły na robotę agitatorów odrywających mężów i synów od pracy na roli, od zarobku. Skutki tego rozpolitykowania odczuły kobiety najpierw, bo w chałupach nie było czym dzieci nakarmić, nie było co do garnka włożyć, więc za przykładem Stojałowskiego, który umiał zjednać sobie

¹⁸ "Przodownica". "Przyjaciel Ludu" 1899 nr 27 s.418-419.

¹⁹ D.W a w r z y k o w s k a-W i e r c i o c h o w a; Wysłouchowa, op.cit. s.340.

kobiety, składając na ich czołach ojcowskie pocałunki i narzucając im swe pismo "Niewiastę", stara się zdobyć ten jeszcze oporny szaniec przy pomocy pani Wysłouchowej i wiecu niewiast polskich²⁰.

W tych trudnych chwilach osłodę były listy od chłopów i działaczy ludowych, skierowanych do redakcji "Przyjaciela Ludu", bądź wprost do Marii Wysłouchowej, strających się podtrzymać ją na duchu i utwierdzić w słusznym postanowieniu. W jednym z nich, podpisanym przez poeła chłopskiego - Jakuba Bojkę, czytamy: "Cieszymy się ogromnie, że wychodzić będzie "Przodownica" /.../ Czekamy na nią z otwartym sercem /.../ i przyjmujemy ją jak ukochaną nauczycielkę i przodownicę w naszym trudnym życiu"²¹. W innym liście, podpisanym przez "Rękodzielnika z Krakowa", napisano: "Szczęść Boże "Przodownicy" w pracy, którą podjęła. Mam niezłomną nadzieję, że kobiety wszędzie dla pomysłowości i moralności rodzin mogą więcej zrobić niż my, mężczyźni. Bo my zajęci pracą, często odłączeni od rodziny jesteśmy, a kobieta, jak ta kokosz zawsze ma swe pisklęta na oku. Ja, gdy przeczytałem, że "Przodownica" wychodzić będzie, z radości rozplakałem się, strumieniami łzy mi się cisały do oczu"²². Wysłouchowa w pierwszym numerze pisma, dziękując za listy, odpowiadała: "Żadne oko jeszcze nie widziało naszej gazetki, a już wieść o niej biegła daleko i szeroko po kraju. Mówiono o niej po wioskach i po miastach, wołały o nią głosy ludzkie tak donośnie, jak głosy dzwonów zwiastujących miłe święto. /.../ Pisały do niej dziewczuchy, niewiasty i gospodarze, pisali chłopci".

W tej atmosferze na początku grudnia 1899 roku ukazał się pierwszy numer "Przodownicy". W przedmowie do tego numeru, zatytułowanej "Do sióstr naszych spod wiejskiej strzechy" M. Wysłouchowa podała program i cel pisma, pisząc: "Gazetka nauczy Was cnoty i prawdy, oświeci umysł i serce podnieśnie, ona wskaże, jak dostatku przysporzyć, jak z mężem w słodkiej zgodzie żyć, jak dzieci wychować na światłych i cnotliwych ludzi. Gazetka da ukojenie w smutku, wskazówkę w niewiadomości, dobrą radę w kłopotcie, tak zupełnie, jakby rozmowa z mądrym miłującym człowiekiem". Zachęcając do czytania książek i gazetek, do podnoszenia swego poziomu umysłowego i etycznego wyjaśniała tytuł pisma: "Nazwałyśmy gazetkę "Przodownicę", bo pragniemy z całej duszy i serca, aby jej czytelniczki przodowały innym w oświacie i cnotach, aby przyświecały pięknym przykładem jako wzorowe córki, żony - matki, gospodynie i obywatelki".

²⁰Z dziejów ruchu ludowego. "Czas" 1899 nr 232-233.

²¹Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów T.13-16: Korespondencja z lat 1881-1905, sygn.7187/II, 7188/II, 7193/II. Dział rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

²²Listy do czytelników. "Przodownica" 1899 nr 1, s.8.

Szate graficzną opracowała Zofia Stankiewiczówna. W winiecie tytułowej umieściła wizerunek młodej i hożej wieśniaczki, grabiącej skoszone zboże. Na dalszym planie widniał falujący łań zboża. U góry, półkołem ozdobnymi, czytelnymi literami usytuowano tytuł pisma, niżej - podtytuł wraz z podaniem częstotliwości, ceny i warunków prenumeryaty w Galicji i za granicą. Tę winietę drukowano do końca ukazywania się pisma, tj. do 1912 roku, a także na kartach tytułowych roczników w latach 1904-1907 roku.

Pierwszy numer nosił podtytuł: "Pismo dla Kobiet Wiejskich" ; bez zmian pozostał on do 1903 r. Następnie od numeru 3 tego roku podtytuł zmieniono na: "Pismo dla Kobiet", a od 1911 - "Pismo dla Wszystkich". Z początku otrzymywało ono zasiłek 120 zł z funduszu im. Kasylidy Kulikowskiej²³. Po odejściu M. Wysłouchowej z redakcji pisma zniknęła też uwaga o tym funduszu. Cenę pierwszego numeru i kosztów prenumeryaty ustalono jak najniższą, gdyż Wysłouchowa uważała, że tylko takie pismo trafi do wszystkich kobiet. Wiedziała, też, że wyznaczona przez nią prenumerata nie może pokryć kosztów wydawniczych, gdyż rocznie wynosiła ona 20 centów /za granicą 40 centów/, półrocznie 10, a numer pojedynczy kosztował 2 centy. "Nie wiele to, prawda - pisała Wysłouchowa - ależ wiemy, że miłym gospośiom o dwie szóstki często nie łatwo, wszak nieraz jedynym źródłem ich prywatnych dochodów są owe "czubatki", co niosą jaja, a wieleż to potrzeb domowych trzeba z tego opędzić"²⁴.

Maria Wysłouchowa była faktyczną redaktorką numeru okazowego z grudnia 1899 r. oraz dwóch następnych: ze stycznia i lutego z 1900 r., mimo, że w piśmie figuruje nazwisko Marii Siedleckiej. Redaktorstwo to potwierdzają listy zachowane w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich oraz w Bibliotece Jagiellońskiej, materiały archiwalne, jak również wspomnienia pośmiertne dotyczące Marii Wysłouchowej²⁵.

²³ Kasylida Kulikowska /1841-1894/ działaczka oświatowa, autorka książeczki pt. "Popołudnia świąteczne gospodyni wiejskiej", była członkinią Kobiecego Koła Oświaty Ludowej w Warszawie, powołanego w 1883 r., którego celem była nauka czytania i pisania wśród rzemieślników, służby domowej i robotników w Warszawie, zakładanie czytelni herbaciarni i bezalkoholowych gospod dla ludu. W 1894 r., po śmierci Kulikowskiej, jej współtowarzyszki pracy zainicjowały fundusz, który przeznaczony był na wydawnictwa oświatowe dla ludu wiejskiego. Fundusz ten składał się ze składek członkiń Kobiecego Koła Oświaty Ludowej, honorariów autorskich znanych pisarzy m.in. T.T. Jeża C. Walewskiej, czeskiej pisarki G. Preissowej i wielu innych. Fundusz ten istniał do wybuchu I wojny światowej. Zob: D. W a w r z y k o w s k a - W i e r c i o c h o w a: Kasylida Kulikowska. "Gospodyni Wiejska" 1858 nr 5-6; W y s ł o u c h o w a, op.cit.s.252-3.

²⁴ Przędownica. "Przyjaciel Ludu" 1899 nr 27 s.418.

²⁵ Maria W y s ł o u c h o w a: Wspomnienie pozgonne. Lwów 1905 s.104; Papiery Bolesława i Marii Wysłouchow, op. cit., Listy Wysłouchowej do W. Orkana, op. cit.

Układ treści, jaki zamieszczony został w trzech pierwszych numerach "Przodownicy", stał się regułą nie tylko dla tego czasopisma, ale też dla innych pism kobiecych, jakie powstawały na początku XX wieku. Pierwsze 3 numery zawierały: wiersz, powiastkę lub podanie, legendę ludową.

bądź też reportaż "Z wędrowek po świecie". Wysłouchowa zachęcała czytelników do spisywania podań i legend ludowych, typowych dla danego środowiska i nadsyłania ich do redakcji "Przodownicy", jak również pisanie wrażeń z podróży i wycieczek. Następnym elementem układu treści były artykuły historyczne, w których celowała M. Wysłouchowa, bądź też okolicznościowe, związane z rocznicą lub aktualnymi wypadkami i zdarzeniami (np. rocznicy powstania styczniowego, listopadowego, kosciuszковского itp.). Początkowo nie miało być działu porad praktycznych ponieważ Wysłouchowa uznała, że jest on niepotrzebny, gdyż działały te prowadzone są przez inne wydawnictwa tego typu; "Przodownica" natomiast miała być pismem społecznym o bogatym dziale "Korespondencji z czytelnikami". W trzech pierwszych numerach, mimo jej sprzeciwu, zamieszczono niewielki kącik porad praktycznych, a obok niego duży dział "Korespondencji", który zamienił się w "Pytania i odpowiedzi". W dziale tym zamieszczano odpowiedzi na listy czytelników, jakie wpływały do redakcji. Już w numerze drugim było ich kilkanaście. Dział ten w końcu stał się miejscem porad praktycznych, jak np. zamieszczał przepisy na wypiek chleba z ziemniaków, ciast, przygotowywania potraw społobów na wywabianie plam z odzieży, zamieszczał informacje w sprawie szkół zawodowych, doradzał wybór zawodu dla dzieci, jak z nimi postępować itp. Nie było listów dotyczących życia kobiet wiejskich, ich dążeń, marzeń, trudności itp.; o co najbardziej Wysłouchowej chodziło. Nie dlatego, że nie wpływały do redakcji, ale dlatego, że redakcja krakowska nie dopuszczała ich do druku. Stało się to przyczyną nieporozumień w łonie Komitetu Galicyjskiego, które później zaciężyły na dalszych losach pisma.

Pierwszy numer okazowy został odbity w 16 tys. egzemplarzy i rozesłany przez obie redakcje: lwowską i krakowską. Redakcja lwowska rozsyłała "Przodownicę" jako dodatek do "Przyjaciela Ludu", zachęcając do prenumeraty, którą "można przesyłać razem z prenumeratą "Przyjaciela Ludu" pod zwykłym adresem: Lwów, Chorążczyzna 5" - jak czytamy w inseratach wydawniczych²⁶. Redakcja krakowska rozsyłała pismo poprzez ogniwa Koła Pań TSL i "Czytelnie dla Kobiet" do nauczycielek wiejskich i działaczek oświatowych. Ten sposób rozpowszechniania pisma zyskał mu już od numeru trzeciego przeszło dwa i pół tysiąca prenumeratorów, gdyż pismo abonowały nie tylko kobiety, ale też i mężczyźni dla swoich żon, czy córek, a także i dla siebie²⁷,

²⁶ "Przyjaciel Ludu" 1899 nr 34 s. 544.

²⁷ Papiery Bolesława i Marii Wysłouchow t.13, op.cit.

Pismo od razu trafiło do mentalności i serc kobiet wiejskich, które uznały je za swoje. Czytano je zbiorowo, w niedzielne popołudnia, przekazywano z rąk do rąk, uczono się na nim sztuki czytania, czego dowodem są liczne listy z podziękowaniami, jakie wpływały na adres Marii Wysłouchowej. "Przodownicę" wysyłało także do skupisk robotników polskich przebywających na robotach sezonowych w Danii, Belgii, czy w Niemczech, a także wysyłało do Brazylii (Parana), Kanady itp. "Gazeta Polska", ukazująca się w Berlinie, zamówiła 120 egzemplarzy "Przodownicy" jako dodatku dla kobiet. Michał Danielak - działacz oświatowy TSL, przeciwnik stańczyków, prosił o 1000 egzemplarzy pisma, jako dodatku do "Obrony Ludu". Tak więc "Przodownica" stała się organem wiążącym wychodźstwo zarobkowe z krajem ojczystym.

Wraz ze wzrostem powodzenia pisma zaczęły narastać nieporozumienia w łonie redakcyjnym, co do programu, ideologii, treści i kolportażu pisma. Pominięcie nazwiska Wysłouchowej jako redaktorki spowodowało napływ listów czytelników z zapytaniami w tej sprawie. Osoba Wysłouchowej zaczęła być niepożądana i mocna krytykowana w środowisku krakowskim. Doszły do tego różnice poglądów pomiędzy nią, a redakcją krakowską - zwłaszcza w osobach Marii Sikorskiej (będącej pod wpływem obozu narodowego) i Jadwigi T. Błotnickiej, nie mających zdecydowanych przekonań politycznych. Wysłouchowa chciała uczynić z "Przodownicy" organ ruchu ludowego związanego ze Stronnictwem Ludowym i nadać jej charakter kulturalno-literacki, podczas gdy redakcja krakowska odzegnowała się od wszelkiej polityki, chcąc uczynić z niej organ fachowy, o charakterze oświatowym, podnoszącym zawodowe kwalifikacje gospodyń wiejskich. Doszło do tego, że redakcja krakowska bez porozumienia z Wysłouchową, opublikowała w drugim numerze "Przodownicy" uwagę Od redakcji w sprawie programu pisma, które zgodnie z założeniami Zjazdu Kobiet "ma być bez charakteru politycznego i partyjnego". Gabriela Balicka - trzecia członkini redakcji krakowskiej napisała wówczas list do Wysłouchowej, prosząc ją o zajęcie stanowiska w tej sprawie. Poddała też propozycję, żeby Wysłouchowa przeniosła wydawnictwo do Lwowa pod swoje bezpośrednie kierownictwo, "bo droga Pani umie to robić, a my wszystkie jesteśmy ignorantkami w tym względzie"²⁸.

Wysłouchowa początkowo nie mogła podjąć decyzji i starała się o załagodzenie sprawy. Przysłowiolową kroplą goryczy był list pasterski biskupa Łobosa atakujący osobę Marii Wysłouchowej a w ślad za nim kry-

²⁸ Tamże, t.13. List z dnia 11 stycznia 1900.

tyka piśmi, które na łamach "Związku Chłopskiego", organu Partii Katolicko-Narodowej, zyskało miano "bezwstydne go tańca heter i czarownic". Bezpośrednią przyczyną stało się zamieszczenie w dwu pierwszych numerach opowiadania Władysława Orkana "Na wydaniu", o które tak bardzo zabiegała Wysłouchowa, przesuwając nawet termin ukazania się numeru okazowego z listopada na grudzień, ponieważ opowiadanie nie było zakończone²⁹. Reakcją redakcji "Związku Chłopskiego" na opublikowanie tego opowiadania był artykuł pt. "Do naszych gospodyń" ostrzegający przed tym piśmem, redagowanym i wydawanym przez "liberałki i emancypantki" żerujące na nieświadomości niewinności kobiet wiejskich, "bluzgających i kalających serca niewiast polskich i córek naszych". Redakcja stawiała pytanie, czy opowiadanie "Na wydaniu" - "niby to i ładnie ubrany /.../ nowoczesny romans, niby dopiero na próbę (zamieszczony), czy on zasmarkuje naszymi gosposiom", zaliczając je do bezbożnych i demoralizujących, gdyż rozbudza namiętności u niewinnych dziewcząt, które chcą wychodzić za mąż z miłości. Pełen oburzenia autor artykułu wołał: "Precz!!! Jeżeli chcecie nas oświecać stosujcie się do nas, a nie my do was!", zachęcał do palenia "Przodownicy" w piecu, gdyż - jego zdaniem - tylko na to zasługuje. Kończąc swoje wywody, dodawał: "Żeby zaś nie myślały przodownice, że to pisał któryś z klerykałów - jak tam ich liberały z pogardą nazywają, zatem jako chłop bronię zasad praociców świętej wiary i niekazitelności obyczajów narodu polskiego, podpisujący się chłop - Franciszek Magryś"³⁰.

Dyskusyjnym też stał się artykuł M. Wysłouchowej pt. "Chłopi - bohaterami" zamieszczony w styczniowym numerze "Przodownicy", a dotyczący udziału chłopów w powstaniu styczniowym. Zarzucono Wysłouchowej buntowanie chłopów przeciwko porządkowi społecznemu, co zdwoiło przeciw niej ataki kleru i obozu konserwatystów. Rozgoryczona Wysłouchowa żali się do Władysława Orkana w liście z 5 lutego 1900 roku: "Bezładnie nieco formułuję myśli, bo nie mogę ochłonąć ze wzruszenia, którego źródłem jest "Przodownica". Pomijam już /reakcję/ na ostatni mój artykułek "Chłopi - bohaterami", który wydał się zbyt chłopackim i radykalnym, ale odebrałam list od Sikorskiej pisany w porozumieniu z Krakowem, w którym mię prosi o usunięcie nazwiska ze szpalt tej gazetki i kierowanie nią tajnie, bo jawny mój podpis miał razić "władze i duchowieństwo", których poparcia one potrzebują dla dalszych swych

²⁹ Listy Wysłouchowej do W. Orkana, op.cit. List z dnia 9 października oraz z 16 października 1899.

³⁰ F. M a g r y ś: Do naszych gospodyń. "Związek Chłopski. Organ Strohnictwa Chłopskiego i Klubu Sejmowego Katolicko-Ludowego. Nowy Sącz 1900 nr 7 s.1. F. Magryś /1846-1934/ z Handzlówki k. Łańcuta, poeta, publicysta i działacz ludowy. Syn chłopca, samouk, związany z ruchem ks. S. Stojakowskiego, współpracował z "Wieńcem" i "Pszczółką" w późniejszych latach także i z "Przodownicą".

planów. - Gdyby chodziło o rzecz prywatną, odeszłabym, nie oglądając się, "otrząsnawszy tylko proch z obuwia", jak czyniłam to nieraz. Ale krępuje mnie wiele względów: uchwały Zjazdu, niechybny upadek gazetki, gdybym się z niej usunęła, zobowiązania czytelników, którzy prawie wszyscy należą do naszego St/ronnictwa/ Ludowego. Postanowiłam więc przedstawić ruchowi całą rzecz: Komitetowi w Poznaniu, Warszawie, Lwowie i Krakowie, prosząc, aby zdecydowały czy mam ustąpić z "Przodownicy", czy też wziąć ją do Lwowa pod wyłączne swoje kierownictwo. Pośredniej drogi dla mnie nie ma. Prawda, mogłabym zrobić z gazetki literacki dodatek do "Przyjaciela" /Ludu/, co by podniosło wartość tego ostatniego i przyniosło 12 centów oszczędności na markach od egzemplarza. Ale w obecnych warunkach byłoby to nie lojalnie z mojej strony. Z niesłychaną przykrością opowiadam Panu o tych poziomych drobiażkach, uważam, jednak, za słuszne wtajemniczyć go w sprawę pisma, do którego powstania Szanowny Pan przyłączył tak chętnie swoją rękę nie mówiąc już o tem, że nieraz jeszcze zwrócę się do niego z prośbą o pomoc"³¹.

W odpowiedzi na ten list Władysław Orkan pisał: "Co do "Przodownicy" to rada moja: niech Pani weźmie do Lwowa pod swoje zupełne kierownictwo bez czekania na odpowiedź rozsypanego komitetu. Te komitety - to strach! Myśl się wyłoni, zanim się wyłoni - już powstaje komitet i pacy do znaku. Kompromisy chcą zawierać z duchownymi i świeckimi władzami - to się na nic nie zda. Tylko ośmieszy wobec przeciwnika, a zniechęci lud, który się tak do czytania garnie. Jedna jest tylko rzecz, mianowicie, czy Szanowna Pani nie weźmie za wiele pracy na skołatane już serce? Chyba przy pomocy innych, chętnych na miejscu we Lwowie, dałaby się ta obawa usunąć. Ułatwienie ogromne, gdyby administracja "Przyjaciela" załatwiła razem i tamtą - i wspólnym prenumeratorom obu gazetek rozsyłać mogła razem pod jedną opaską. Koszta mniejsze. Pracy może więcej, - ale mniej irytacji, jaka wynikać może z terażniejszego prowadzenia pisma"³².

Sytuacja z wydawaniem i redagowaniem pisma zaostrzyła się wówczas, gdy do przygotowanego przez Wysłouchową numeru drugiego i trzeciego zamiast "Listów włościanek" - autentycznych korespondencji kobiet napływających do redakcji "Przodownicy" - grupa krakowska zamieściła "Uwagi o obchodzeniu się z obornikiem", a ponadto poproszono Wysłouchową, żeby nie podpisywała swoim nazwiskiem artykułów, gdyż naraża

³¹Listy Wysłouchowej do W. Orkana, op.cit. List z 5 lutego 1900.

³²Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów, t.13 op.cit. List z 7 lutego 1900.

to pismo na ciągłe ataki kleru i konserwatystów³³. Wysłouchowa wówczas wystąpiła z Komitetu Wydawniczego, o czym dowiadujemy się z pocztówki do Orkana z 27 lutego 1900 roku: "Wczoraj rozstrzygnęły się losy "Przodownicy". Na postawione ultimatum czy mam odejść, czy wydawnictwo przenieść do Lwowa, wszystkie komitety orzekły przeniesienie. Dotychczasowa jednak redakcja uznała to za votum nieufności dla siebie, krzywdę, bezprawie itp. Nie tylko nie wydzierałam nigdy nic nikomu, ale nawet nie współzawodniczyłam. Nie w moim to stylu, oświadczyłam więc, że obejmę kierunek pisma w takim tylko razie, jeżeli podpisująca takowe obecna redaktorka uzna to za pożądane i dla sprawy pozytywne, a po otrzymaniu wczoraj odpowiedzi przeczącej - odeszłam. Wobec tego, że nie wracam nigdy, rzecz jest obsolutnie skończona. Aby jednak nie zachwiać podstawy materialnej gazetki, w której użyteczność wierzę, subwencję pozostawiam i nadal czynić będę wszystko, aby redaktorom ożywionym jak najlepszymi chęciami ułatwić zadanie. /.../ W marcu więc zacznę wydawać inne pismo, swoje własne, arkuszowej objętości pt. "Ziarno". Czy tytuł dobry, czy może jakiś inakszy byłby lepszy?"³⁴

Wysłouchowa zasiliła jeszcze marcowy numer "Przodownicy" funduszem im. Kaecyldy Kulikowekiej, co dziwiło W. Orkana, który w liście z 7 marca 1900 roku pisał: "Po co subwencję dawać innemu pismu, które nie odpowiada treścią dążeniom fundatorki? Czyż nie lepiej przyznać ją nowemu, które niezmordowana - Pani na począć wydawać?"³⁵. "Subwencji cofnąć nie mogę - odpowiada Wysłouchowa w liście z 5 marca 1900 r. - bo obiecałam ją bez zastrzeżeń, a od danego słowa nikt zwolnić mnie nie może. Zresztą nie żałuję tych pieniędzy, bo widzę, że piśmko korzyść ludziom przynosi. Natomiast przykro mi było odsyłać wczoraj do Krakowa sto kilka koron z krwawicy chłopskiej nadanej jako prenumerata. Jeżeli mam być szczerą, to przyznaję, że chwilami ogarnia mnie ogromny i ogromnie małoduszny żal za "Przodownicę".

Jednak subwencja została cofnięta, gdyż w numerze kwietniowym z 1900 r. na karcie tytułowej brak już informacji o funduszu im. K. Kulikowskiej. Być może, pismo mając ponad dwa i pół tysiąca prenumeratorów, nie potrzebowało żadnego wsparcia, będąc samowystarczalnym. W numerze piątym znalazła się informacja podpisana przez M. Wysłouchową, że "wobec braku czasu wystąpić muszę z redakcji "Przodownicy" i

³³Tamże, List M. Sikorskiej z 31 stycznia 1900.

³⁴Listy Wysłouchowej do W. Orkana, op.cit. List z 27 lutego 1900.

³⁵Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów, op.cit. List z 7 marca 1900.

pisywać do tej gazetki już nie będą". W rok później, w odpowiedzi na reklamację jednego z czytelników w sprawie nie otrzymywania "Przodownicy", która w świadomości wielu chłopów była nadal związana z osobą Wysłouchowej, na łamach "Zorzy" odpisała: "Nie moja to wina, że "Przodownica" nie dochodzi /.../ wiele razy powtarzałam, że gazetki tej nie wydaję i nic o niej nie wiem"³⁶.

W wielu publikacjach można znaleźć uwagę, że "Przodownica" po odejściu M. Wysłouchowej upadła, co nie jest zgodne ze stanem faktycznym. Pismo nie upadło, chociaż było tego bardzo blisko i przez kilka miesięcy ukazywało się nieregularnie³⁷, zmieniło tylko swój program ideowy i treść, zachowując nadal układ treści i tę samą szatę graficzną. Rozwiązały się natomiast dotychczasowe komitety wydawnicze: pozostali nadal korespondenci z Wielkopolski i Śląska. Na pewno sprzyjającą okolicznością była w 1900 r. śmierć biskupa I. Łobosa, głównego przeciwnika ruchu ludowego i działalności Wysłouchów. Ponadto pismo zerwało wszelkie związki z działalnością polityczną, stając się pismem oświatowym i przyjmując charakter poradnika fachowego.

Duży wpływ na ideowe oblicze pisma zaczęło wywierać Koło Pań TSL i związana z nim "Czytelnia dla Kobiet", które w czerwcu 1900 r. zajęły się organizowaniem Zjazdu Kobiet w Krakowie z okazji 500-lecia założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zjazd ten zapoczątkował ruch kobiecy w Galicji, a "Przodownica" stała się nieoficjalnym organem tego ruchu.

Krakowski Zjazd Kobiet przebiegał pod patronatem Królowej Jadwigi, która stała się wzorcem osobowym kobiety - obywatelki. W czasie zjazdu postanowiono zakładać czytelnie i biblioteki dla ludu pod wezwaniem Królowej Jadwigi, jak również każdą urodzoną w 1900 roku dziewczynkę nazwać jej imieniem. Rozpoczęto także zbieranie funduszu im. Królowej Jadwigi na budowę szkoły w Zwardoniu na Śląsku. Okolicznościowy wiersz Marii Konopnickiej pt. "Przed pochodem na Wawel" został opublikowany w numerze ósmym "Przodownicy", a wraz z nim obszernie sprawozdanie z przebiegu Zjazdu.

Odtąd pismo stało się organem patriotycznego ruchu kobiecego, mającego na celu wychowywanie świadomych obywaterek, gorących patriotek. Sprzyjała temu ogólna sytuacja polityczna: zaostrzenie polityki

³⁶Odpowiedzi na listy. "Zorza" 1901 nr 4 s.5.

³⁷R. L u t m a n, M. B r o n e r s k a, R. K r u c z k i e w i c z: Papiery Bolesława i Marii Wysłouchów w zbiorach Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich. "Ze Skarbcza Kultury" 1967 s. 297; K. D u n i n - W ą s o w i c z: Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji, op.cit. s.255.

germanizacyjnej pod zaborem pruskim jak również rusyfikacyjnej pod zaborem rosyjskim, masowa emigracja zarobkowa do Stanów Zjednoczonych, gdzie wychodźcy ulegali szybkiemu wynarodowieniu. Sprawy te spowodowały, że pismo zajęło się sprawami walki o polskość, o utrzymanie ducha narodowego pod zaborami i na emigracji. Coraz też więcej miejsca przeznaczono w "Przodownicy" na przedstawienie sytuacji Polaków pod zaborami - głównie pruskim i rosyjskim, drukowanie listów od czytelników z tych ziem, komentarzy itp. Powstały odrębne rubryki "Prześladowania Polaków" pod zaborem pruskim i rosyjskim, a zwłaszcza w Poznańskim i na Śląsku. Od połowy 1900 roku szczególnie dużo miejsca poświęcono na omawianie walki o język polski w szkołach, m.in. działalności Janiny Omańkowskiej, nauczycielki, więzionej za nauczanie w języku polskim, bohaterki opowiadania E. Orzeszkowej "A...B...C...".

Drugim ważnym tematem, jaki poruszano na łamach "Przodownicy" w 1900 roku był problem walki z emigracją zarobkową. Czasopismo ogłosiło cykl opowiadań pt. "Ofiara zabobonu" opisujących wiejskie przesady doprowadzające wielu ludzi do nieszczęścia, do sprzedaży gospodarki i wyjazdu do Ameryki (np. "Od Wandy do Marysi", "Babska siła" itp.). W opowiadaniach tych przedstawiano rolę kobiety w małżeństwie, skutecznie przeciwstawiającą się wychodźstwu, ukazywano dobre i rzędne gospodynie umiejące tak kierować wydatkami, żeby nie przekraczały dochodów i nie zmuszały mężów, czy synów do wyjazdu. Ponadto pismo usiłowało rozbudzić zainteresowanie przemyśle krajowym, zatrzymującym siłę roboczą i dającym ludności zatrudnienie i zarobek. Obok tego sporadycznie poruszano problemy małżeństwa oraz etyki pożycia małżeńskiego.

Nadany w 1900 roku na Zjeździe Kobiet kierunek rozwoju pisma funkcjonował w latach 1901-1905. Były to lata szczególnego rozwoju czasopisma, które stało się samodzielnym i finansowo od nikogo niezależnym, bowiem wpływy z prenumeraty pokrywały koszty wydawnicze, a nawet przynosiły redakcji pewne zyski. Z dniem 1 stycznia 1901 r. podniesiono koszty prenumeraty do 1,5 korony rocznie, za granicę - 1 markę, a numer pojedynczy kosztował 10 halerzy. Czasopismo odbijano nadal w drukarni Związkowej pod zarządem Aleksandra Szyjewskiego, w takiej samej graficznej szacie i układzie treści jak w latach poprzednich, zwiększono objętość do 16 stron. Wprowadzono dodatek literacki zwany "Dodatkiem powieściowym", w którym między innymi opublikowano utwory H. Sienkiewicza ("Za chlebem"), M. Konopnickiej ("Dym"), S. Maciejewskiego ("Biedronie") i inne. Wzbogacono układ treści, wprowadzając nowe działy jak np. "Kalendarium historyczne", w którym zamieszczano opisy ważnych wydarzeń historycznych, rozbudowano dział "Rozmaitości", gdzie zamieszczano informacje ze świata, głównie zaś o prześladowaniach Po-

laków pod zaborem pruskim; w dziele tym zamieszczano także ciekawostki ze świata przyrody itp. Wprowadzono też nowość, a mianowicie druk litograficzny obrazów Artura Grottgera (z cyklu: "Wojna", "Lituania" i "Polonia"), Jana Matejki, Henryka Siemiradzkiego, P. Stachewicza, Anieli Pajękówny i innych. Zamieszczano także portrety pisarzy np. Henryka Sienkiewicza, Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej itp. wraz z opisami twórczości. Publikowano też dużo fotografii okolic, które opisywano, ludzi w jakiś sposób związanych z treścią pisma, np. zamieszczono fotografię fundatorów szkoły ludowej w Zwardoniu, Janiny Omańkowskiej, widoki Warszawy, Częstochowy, Gniezna, a przede wszystkim - Krakowa.

Numer dziewiąty "Przodownicy" z 1901 roku poświęcony został "Siostrom naszym Polkom pod zaborem niemieckim, skutecznie walczącym w obronie swych praw narodowych". Otwierał go wiersz M. Konopnickiej pt. "Na piastowym Śląsku", opowiadanie "Maruś" dotyczące stosunków polsko-niemieckich w Poznańskim i przedstawiające opór Polaków przeciw germanizacji w zaborze pruskim. W numerze tym mieściła się "Odezwa do kobiet polskich" informująca o wynaradawianiu dzieci polskich i mobilizująca kobiety-matki do zorganizowania Zjazdu Kobiet w Westfalii w miejscowości Bettrop, który miał zwrócić uwagę świata na problem wynaradawiania dzieci polskich³⁸. Od tego czasu sprawa dzieci polskich nie schodzi z łamów "Przodownicy", także w latach następnych. Dwa kolejne numery dwunasty z 1901 i pierwszy z 1902 roku poświęcone były dzieciom wrzesińskim, mobilizując kobiety polskie w kraju i na obczyźnie do protestu przeciwko zapędom germanizacyjnym³⁹.

Problem utrzymania polskości, skutecznego przeciwstawiania się germanizacji pojawiał się we wszystkich formach wypowiedzi dziennikarskich drukowanych w "Przodownicy", a więc w artykułach historycznych (np. w cyklu "Powstanie narodowe 1863-1864 a sprawa włościańska") w opowiadaniach, wierszach i reportażach. W tym też czasie "Przodownica"

³⁸J. L e o: W obronie ziemi i ludu przeciwko polityce germanizacyjnej W: Maria Konopnicka. W 60 rocznicę śmierci poetki. Warszawa 1972 s. 99-124.

Numer pierwszy z 1902 "Przodownicy" zawierał: J.O/omańkowska/: Polskie dzieci - polskie matki /Wypadki we Wrześni/; wiersz: "Wrzesińska Kolęda na rok 1902"; opowiadanie: "Z ziemi niedoli" /o sytuacji Polaków na Śląsku/, apel: "Kobiety polskie przeciwdziałajcie gwałtom pruskim"; artykuł: "Na pruski sposób" /o śmierci 8-letniego ucznia Hetmańskiego, który zmarł wskutek pobicia przez niemieckiego nauczyciela/, "List do Górnoślązaczek". W dodatku: artykuł H.Witkowskiej "Polska a Niemcy w rozwoju dziejowym".

³⁹List Górnoślązaczki z Gliwic, "Przodownica" 1903 nr 4 s.16.

zawiera szczególnie dużo opisów aktów terroru Niemców nie tylko z terenu Wielkopolski i Śląska, ale także z Ameryki; tak np. w numerze 7/8 z 1902 roku podano informacje, że niejaki Jacek Wodziak z Białki zmarł wskutek pobicia przez tamtejszych Niemców. Na łamach czasopisma propagowano też akcję zbierania funduszu "Na ofiarę dzieci wrześni- skich"; zbiorce patronowała Maria Siedlecka - redaktorka "Przodowni- cy". Gdy w 1902 roku w numerze 5 opublikowano wiersz Marii Konopnic- kiej pt. "Prusak między polskie dzieci" pod nazwiskiem "Karolina Bud- nikowa", władze zainteresowały się i autorką wiersza, i "Przodownicą". Ukazał się zakaz czytania i rozpowszechniania tego pisma, a nawet zniszczenia wszystkich egzemplarzy, jakie były prenumerowane na teren zaboru pruskiego. W jednym z listów podpisanym przez "Górnoślązacz- kę", zamieszczonym w numerze 6 z 1902 roku ukazała się przestroga, że "władze pruskie dopytują się o "Przodownicę" - a ponieważ trudno im wymówić tytuł - pytają o gazetkę z obrazkiem Matki Boskiej. Chodziło im o numer 5 z wierszem pt. "Prusak męczy polskie dzieci".

Ósmy numer "Przodownicy" z tegoż roku poświęcono rocznicy zwycię- stwa pod Grunwaldem. Zamieszczono w nim wiersz M. Konopnickiej pt. "Grunwald", fragmenty "Grażyny" A. Mickiewicza, fragment książki K. Szajnochy pt. "Jadwiga i Jagiełło" zatytułowany "Opis pogromu grun- waldzkiego" oraz opisy obchodów tej uroczystości w Krakowie, Lwowie, Tarnobrzegu i innych miejscowościach Galicji. W dodatku powieściowym opublikowano opis bitwy grunwaldzkiej według książki H. Sienkiewicza pt. "Krzyżacy". Numer ten również był tropiony przez władze pruskie i konfiskowany na pocztę. Prenumeratorzy niemal masowo zwracają się z pretensją do redakcji pisma, pisząc że nie otrzymują "Przodownicy", na co cierpliwie redaktorka odpowiadała dlaczego i z jakich powodów.

Wyrazem patriotyzmu, a zarazem uznania dla twórczości Marii Ko- nopnickiej miał być jubileusz 25-lecia twórczości Poetki, organizacją którego zajęła się "Przodownica". Już w 6 numerze z 1902 r. ogłoszony został skład Komitetu oraz apel zachęcający do zbierania składek w celu zakupu domu dla Jubilatki, jak również do składania adresów skierowanych do Poetki i delegatów na uroczystości, które miały odbyć się w Krakowie i we Lwowie w październiku 1902 r. Dwa kolejne numery 10 i 11 poświęcone zostały jubileuszowi M. Konopnickiej, opisom prze- biegu uroczystości, przemówieniom, jakie zostały wygłoszone, podzię- kowanie Poetki itp. Dodatek literacki do numeru 11 zawierał adresy włóścian skierowane do Jubilatki, świadczące o dużej popularności twórczości M. Konopnickiej. Pokazano też fotografię dworku z ogrodem w Żarnowcu ofiarowanym Poetce jako dar od narodu, w którego kupnie i zbiorach składek pośredniczyła także Maria Siedlecka - redaktorka "Przodownicy".

W 1903 i 1904 roku antyniemieckość "Przodownicy" została jakby wyciszona. Złożyła się na to wiele przyczyn, między innymi rocznica powstania styczniowego, co skierowało zainteresowanie w stronę zaboru rosyjskiego, jak też i liczne konfiskaty piśma na terenie zaboru pruskiego, zwłaszcza na terenie Śląska: w Bytomiu, Katowicach, Gliwicach, Rybniku itp., gdzie rozchodziła się największa liczba egzemplarzy. W tym czasie stan finansowy piśma nie przedstawiał się jeszcze najgorzej, skoro redakcja zapowiedziała opracowywanie rocznego spisu treści, rocznej okładki oraz druk w dodatku powieściowym "Dziurdziów" Elizy Orzeszkowej. Choć redakcja piśma głównie uwagę poświęcała sprawom zaboru rosyjskiego i sytuacji Polaków na tym obszarze, to problemy prześladowania dzieci polskich pod zaborem pruskim, na Śląsku i w Wielkopolsce nadal nie schodziły z łamów piśma, niemniej stawały się drugoplanowymi; podawano je w formie informacji lub korespondencji, bez komentarza.

W tym czasie "Przodownica" stała się piśmem samodzielnym finansowo, co niejednokrotnie podkreślała redakcja w przypominaniu o uregulowaniu zaległej prenumeraty: niemniej ideowo związana była "Czytelnią dla Kobiet". W sprawozdaniu tej instytucji, zamieszczonym w "Pamiętniku Zjazdu Kobiet Polskich", "Przodownica" wymieniona jest jako wydawnictwo tej organizacji społecznej⁴⁰. W czasopiśmie pojawiły się akcenty feministyczne, m.in. walka o równą płacę za tę samą pracę. Było to istotne szczególnie dla wiejskiej kobiety, której dniówkę roboczą opłacano niżej niż mężczyzny, nawet podczas żniw. Kobiety zaczęły się domagać również uznania społecznego i szacunku dla własnej pracy, która była lekceważona nawet przez ich mężów. Pojawiają się też uwagi o konieczności pomocy ze strony mężczyzn - mężów, ojców i braci, gdyż wiejska kobieta jest przeciążona i nie daje rady podołać pracy, jaką wykonuje. Stąd przemęczenie, zły humor, brak czasu na przeczytanie czegośkolwiek, toteż kobiety nie nadążają w rozwoju umysłowym, nie wykazują tej wiedzy, jaką wymaga rozwijająca się wieś. Motyw feministyczny przejawia się w kilku artykułach publikowanych w cyklu: "Udział kobiety w gospodarstwie", w listach od kobiet wiejskich, a także w listach od mężczyzn. Były to echa toczonej w tym czasie kampanii na temat emancypacji kobiet na łamach "Bluszczu", i "Nowego Słowa". W różnych wypowiedziach publikowanych w nich stwierdzono, że istota równouprawnienia kobiet tkwi w równouprawnieniu mężczyzny, partnerstwie w małżeństwie, w równym podziale pracy w gospodarstwie, w pomocy kobiecie

⁴⁰Pamiętnik Zjazdu Kobiet Polskich w dniach 11-12 maja 1913. Kraków, 1913 s.136.

i odrzuceniu przesądów, że np. wydojenie krowy, czy zmiana pieluszki dziecku przynosi ujmę honorowi mężczyzny.

Mimo pojawianie się wspomnianych akcentów, "Przodownica" nigdy nie stała się w pełni pismem feministycznym. Kierunek walki o równouprawnienie kobiet ubrano w szaty patriotyzmu; czasopismo zmierzało do wyrobienia poczucia więzi narodowej i powinności obywatelskiej pracy społecznej, głosiło potrzebę zakładania przemysłu krajowego. "Przodownica" niejednokrotnie nawoływała do bojkotu towarów niemieckich zalewających rynek galicyjski i tworzenia własnych sklepów. Hasła organizowania polskiego przemysłu łączono w latach 1903-1904 z próbami tworzenia wystaw przemysłowych w Krakowie, Lwowie, Jarosławiu, Rzeszowie. Popierając akcję uprzemysłowienia kraju, "Przodownica" widziała w niej sposób przeciwstawienia się emigracji zarobkowej, prowadzącej do wynarodowienia Polaków. Walkę z wychodźstwem prowadziło pismo w kilku płaszczyznach: zniechęcało do wyjazdu poprzez opisywanie trudnych warunków życia i pracy na obczyźnie, ukazywało zły stosunek pracodawców do najemników, który nie różnił się niczym od stosunków niewolniczych w starożytności, pisano o niskiej płacy, pokrywającej zaledwie część wykonanej pracy itp. Zwracano uwagę, że lepsze warunki płacy i pracy można znaleźć we własnych dworach i majątkach ziemskich, że praca ta uznana będzie jako czyn patriotyczny, gdyż została wykonana dla Polaków, a pieniądze pozostanie w kraju itp. W latach 1903-1904 publikowano w dodatku powieściowym "Za chlebem" H. Sienkiewicza, jak również fragmenty poematu M. Konopnickiej "Pan Balcer w Brazylii"; obok tego zamieszczano listy z emigracją, pełne tęsknoty do kraju i przestrogi przed pochópnymi i nieroztropnymi decyzjami wyjazdu z kraju.

Dużo natomiast miejsca poświęcano sprawom wychowania dzieci i młodzieży. W wychowaniu nowego pokolenia redakcja dopatrywała się lekarstwa na wszystkie bolączki społeczne. Nowe pokolenie - zdaniem redakcji - wychowane w duchu głębokiego patriotyzmu i oddania dla wszystkiego, co polskie, potrafi zaradzić złu: braku pracy, wychodźstwu itp. Nie widziała natomiast redakcja konieczności zmian struktury społecznej. W niektórych artykułach pojawiały się swoiste idee solidarności społecznej: "Czoła stawiać wrogom możemy tylko wtedy, jeżeli wszyscy zgodnie podamy sobie ręce jako Polacy, odłączonywszy się zupełnie od Niemców, tworzyć będziemy jeden silny, karny obóz" - pisała "Przodownica".

Lata 1905-1907 stanowią odrębny rozdział w życiu pisma, w którego treści na plan pierwszy wybijają się sprawy polityczne: wojna japońsko-rosyjska, rewolucja 1905-1907 roku, sprawy robotnicze, straj-

ki robotników w Rosji, w Warszawie, Łodzi, Białymstoku itp. Szczególnie dużo informacji - artykułów i wspomnień dotyczy Japonii i niewoli japońskiej; pisane były z dużą sympatią do tego narodu i państwa. Podkreślano niezwykłą pracowitość, trzeźwość, dobre wychowanie i grzeczność Japończyków, proponując naśladowanie tego narodu, miłującego podobnie swoją ojczyznę i walczącego z tym samym wrogiem - Rosją.

W tym czasie zanika zupełnie antyniemiecki charakter "Przodownicy", jak również zatracą cechy piśmiennictwa kobiecego. Co prawda drukuje się jeszcze cykl wykładów z zakresu etyki pożycia małżeńskiego, pt. "Złe żony", a także są wprowadzone opisy wzorów i robótek ręcznych oraz wykrojów. Pojawił się niespotykany dotychczas "Wesoły kącik", dział "Szarad i zagadek". Utrzymany został dział higieny; w tym dziale jeszcze w 1906 roku publikowano artykuły "jak pozbyć się kołtuna", wskazujący na istotę tego zjawiska nie związanego z żadną chorobą, lecz brudem, niechlujstwem i przesądami tak "rozpowszechnionymi w naszej nieszczęśliwej Polsce, że aż w nazwie imię jej przyłgnęło do wstrętnego kołtuna polskiego"⁴¹.

W następnym okresie - w latach 1907-1911 - "Przodownica" zmieniła swój charakter, program i oblicze. Wojna japońska, fala rewolucyjna 1905-1907 roku podcięła byt wielu organom prasowym i w niekorzystny sposób odbiła się też i na "Przodownicy". Z początkiem 1907 roku pismo zostało przejęte przez Galicyjskie Towarzystwo Kółek Rolniczych i Związek Równouprawnienia Kobiet (powstały po 1907 r.). Druk piśmiennictwa przeniesiono do Drukarni Aleksandra Rippera w Krakowie. Z karty tytułowej zniknęła wieśniaczka, a jej miejsce zajęła sylwetka kobiety czytającej książkę na tle zachodzącego słońca, chociaż w wieniecie tytułowej pozostawiono wizerunek wieśniaczki z grabiami. W tym okresie pismo nie przypomina w niczym dawnej "Przodownicy", gdyż zmienił się jej profil, stała się organem Kółek Rolniczych, propagującym ich cele i dążenia. Zatraciła swój feministyczny charakter, gdyż w obecnym okresie jest ona kierowana raczej do mężczyzn, niż kobiet, a problematyka kobieca pojawiająca się na jej łamach, zajmuje podobne miejsce, co w przeciętnym piśmie oświatowym o charakterze społecznym, przeznaczonym dla "większej i małej własności". Przede wszystkim rozpoczyna się batalia o tworzenie po wsiach kół gospodyń wiejskich, na wzór kółek rolniczych, skupiających przede wszystkim kobiety - gospodynie wiejskie. Koła gospodyń miały rozwiązać wszystkie problemy społeczne, a przede wszystkim ekonomiczne.

⁴¹J. B u d z i ń s k a - T y l i c k a: Jak się pozbyć kołtuna. "Przodownica" 1906 nr 11/12 s.44-45.

W zapowiedzi "Od redakcji", zamieszczonej w 1/2 numerze z 1907 roku Maria Siedlecka informuje, że zamierzała już pismo zanuć z powodu trudności materialnych, zwiększenia kosztów wydawniczych i zmniejszenia się w stopniu gwałtownym liczby prenumeratorów, "gdyby nie znalazły się dzielne jednostki, które oceniając pracę naszą, przyrzekły przyjąć jej z pomocą i otoczyć pismo nasze najszczerszą opieką". Pismo miało być ogólnokrajową platformą porozumienia powstających w tym czasie we wszystkich zaborach kółek rolniczych: postanowiliśmy stworzyć łączność pomiędzy wszystkimi dzielnicami Polski, pragniemy zespolić się jak najsilniejszym węzłem, boć dawno znaną jest prawda, że tylko w łączności siła". Sprawy kobiet wiejskich miały być nadal poruszane, gdyż bez świadomych swych celów i zadań kobiet nie można przeprowadzić postępu na wsi, doprowadzić do odrodzenia narodu i do odzyskania niepodległości kraju. Pismo staje się przede wszystkim fachowo-poradnikowym, sprawy społeczne schodzą na plan dalszy, a sprawy polityczne zostały zupełnie pominięte. Pierwsze miejsce zajęły sprawy kształcenia gospodarskiego (blisko 2/3 objętości pisma). Zachowano dział historyczny, w którym w latach 1907-1911 publikuje się cykle z historii Polski, np. "Polska i jej granice" (prowadzone przez Eustachego Śmiałowskiego), "Historia małej posiadłości rolnej" (włociańskiej). Ten ostatni cykl był wykładem historii chłopów w Polsce, od czasu do czasu wracają sprawy dzieci wrzesińskich i sytuacji Polaków pod zaborami. Znacznemu ograniczeniu ulega też dział literacki, gdyż poza utworami Adeli Bandrowskiej, Jedwigi z Zubrzyckich Strokowej, piszącej pod pseudonimem "Jadwigi z Łobzowa", Antoniego Kucharczyka, piszącego pod pseudonimem "Jantek z Bugaja", nie ma utworów innych pisarzy. Redakcja zapowiadała co prawda utworzenie dodatku dla dzieci oraz przejście na dwutygodnik, lecz nigdy tych zapowiedzi nie zrealizowała. Być może, dotacje przydzielane przez Towarzystwo Kółek Rolniczych były nieregularne i w końcu ustały, gdyż od 1910 roku pismo ukazuje się nieregularnie, w coraz rzadszych odstępach czasu, z dużą ilością numerów podwójnych, a nawet potrójnych.

Z ciekawszych akcji organizowanych w tym czasie przez redakcję "Przodownicy" wymienić należy Zjazd Kobiet w Krakowie w dniu 29 i 30 czerwca 1907 roku, jako formę spotkania "Czytelników i Czytelniczek "Przodownicy", poświęcony sprawom rozwoju przemysłu krajowego, walce z alkoholizmem, tworzeniu spółek przemysłowo-rolniczych itp. Na zjeździe tym podjęto szereg uchwał, między innymi o organizowaniu zjazdów co roku w okresie Zielonych Świąt. Miały one stać się platformą spotkań czytelników z redakcją pisma, a także spotkań kółek rolniczych celem wymiany poglądów oraz doświadczeń. Na zjeździe w 1907 r. dwa

tematy stały się przedmiotem dyskusji: Zofia Golińska wygłosiła referat pt. "Wróg szczęścia kobiet" dotyczący alkoholizmu i potrzebie rozwoju abstynencji, a Zofia Zaleska mówiła "O ruchu kobiecym", domagając się praw politycznych dla kobiet. Podjęto również uchwałę, że "Przodownica" stanie się organem Towarzystwa Równouprawnienia Kobiet. Niestety, jak najbliższa przyszłość wykazała, żaden z przyjętych postulatów nie został wprowadzony w życie: "Przodownicę" nadal wydawała i redagowała Maria Siedlecka jako wydawnictwo prywatne.

W latach 1908-1910 na łamy pisma powraca tematyka antyniemiecka. Wynikało to z zaistniałej sytuacji politycznej, wywołanej ustawą o przymusowym wyłączeniu Polaków pod zaborem pruskim. W piśmie wprowadzono ponownie "Kronikę ucisku Polaków pod zaborem pruskim". W dziele tym między innymi znajdujemy informacje, że w Gnieźnie uczeń wydany został z gimnazjum za to, że płynącą z nosa krew otarł białą chusteczką. Sądzony był za manifestacje polskości. Podobnie sądzono fabrykanta zegarów, który dołączał do nich kuranty z mazurkiem Dębrowskiego; za to skazano go na pięć lat więzienia i wydalenie z miejsca zamieszkania. W "Kronice" zamieszczono też informacje o przymusowej germanizacji dzieci upośledzonych np. głuchoniemych, czy niewidomych których zmuszano do mówienia po niemiecku; o zakonnicach, które musiały modlić się i spowiadać w obcym im języku itp.

W tym czasie "Przodownica" drukuje w odcinkach sztukę pt. "Wóz Drzymały", uznając go za symbol polskości i oporu przeciwko nawałi germanizacyjnej. W listopadowym numerze z 1908 roku opublikowany został wiersz M. Konopnickiej pt. "Rota", z uwagą od autorki, że utwór ten napisała dla "Gwiazdki Cieszyńskiej", chcąc podnieść ducha narodowego Polaków na Śląsku, prześladowanych przez Niemców, co stało się powodem konfiskaty numeru w zaborze pruskim i zwróciło ponowną uwagę władz niemieckich na pismo. Na efekty nie trzeba było długo czekać. W 1910 roku obchodzono 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. "Przodownica" poświęciła kilka numerów obchodom narodowym związanym z tą rocznicą. Numer 7 w całości był poświęcony sprawozdaniom z uroczystości w Krakowie i we Lwowie, a przy okazji nawiązywał do aktualnej sytuacji Polaków pod zaborem pruskim, a zwłaszcza podejmował problem rugów i wyłączeń. Za opublikowanie tego numeru "Przodownica" była sądzona przez Królewski Sąd Krajowy w Bytomiu, na posiedzeniu w dniu 23 listopada 1910 roku⁴². Wyrokiem sądu odebrano debita na prenumeratę "Przodownicy" na całym obszarze zaboru pruskiego, co przesądzało byt pisma, które głównie tu rozchodziło się. Nie koniec na tym, nie tylko zabroniono dalszej prenumeraty, ale nakazano zniszczenia zszywek z lat ubiegłych, luźnych

⁴²M.S i e d l e c k a: "Przodownica" przed sądem pruskim. "Przodownica" 1911 nr 1/3 s.35.

egzemplarzy, a nawet kiesz i odbitek służących do wydania pisma itp. Punktem oskarżenia był 130 § Ustawy pruskiej oskarżający pismo o dzia-
łałość wywrotową, zagrażającą spokojowi publicznemu i "podburzającą
lud gornośląski przeciw państwu niemieckiemu". Skromne pismo kobiece
- jak pisała M. Siedlecka - uznane zostało za "zdolne do włożenia w
rękę ludu gornośląskiego broni powstańczej, a więc szkodliwą i groźną
dla potężnych Niemiec"⁴³.

Odebranie debitu mocno zachwiało pozycją pisma, które przez kil-
ka miesięcy nie ukazywało się. Wreszcie w 1911 roku ukazał się numer
potrójny za okres od stycznia do marca, w którym redaktorka wyjaśnia-
ła przyczyny opóźnienia i informowała o zamiarze zamknięcia pisma,
ale "liczne życzenia i wyrazy uznania, jakie przesłali nam Szanowni
Czytelnicy oraz prośby, by nie ustawać w pracy zniewoliły nas i dla-
tego jeszcze do końca 1911 roku "Przodownica" wychodzić będzie".

Pismo ukazywało się do sier. 1912r. z coraz dłuższymi przerwami prze-
ważnie o podwójnych numerach. W każdym z nich pojawiają się wręcz
błagalne prośby o uiszczenie zaległej prenumeraty i jednanie nowych
czytelników. Zachowano dawny układ treści, ale pismo straciło swoją
bojowość, siłę argumentacji, ostrość sądów, zwłaszcza dotyczących wy-
darzeń i sytuacji Polaków pod zaborem pruskim. W doborze treści stało
się nijakie, bez wyraźnego adresata, toteż w 1911 roku zmieniło pod-
tytuł na "Pismo dla Wszystkich". W ostatnim roku ukazywania się pis-
ma jego zawartość podzielić można na: artykuły historyczne (cykl "Pol-
ska i jej granice"), dotyczące higieny (głównie pielęgnacja niemowląt)
przyrodnicze, gospodarskie, rolnicze (dotyczące uprawy ziemi i hodow-
li bydła) itp. Zachowano dział "Ze świata" oraz "Zarciki i humor".
Pismo w swojej nowej postaci chciało zadowolić wszystkich, lecz nie
zadowoliło nikogo: ani kobiet, ani mężczyzn. Kobiety - ponieważ oczeki-
wały czego innego: porad w zakresie mody, wykrojów i wzorów, w zakre-
sie wychowania dzieci i kłopotów z dorastającą młodzieżą, a ponieważ
o tym profilu ukazywało się bardzo wiele czasopism z "Bluszczem" na
czele, trudno było z nimi rywalizować. Niezadowoleni z pisma byli też
i mężczyźni, ponieważ "Przodownica" nie podawała żadnych informacji
politycznych, przeglądów bieżących wydarzeń w kraju i na świecie, a
zamieszczane artykuły z zakresu porad fachowych ustępowały poziomowi
licznych wydawnictw z tego zakresu finansowanych przez Towarzystwo
Kółek Rolniczych. Brakowało też "Przodownicy" poparcia ze strony du-
chowienstwa. Ponadto, jak wynika to z listów czytelniczych, jednym
z powodów braku zainteresowania była monotonia numerów i brak wyraź-
nego oblicza politycznego.

⁴³Tamże, s.35.

Wartości i znaczenia ukazującej się przez kilkanaście lat "Przodownicy" w polskiej kulturze należy dopatrywać się głównie w szeregu akcji, jakie organizowała w celu podtrzymania ducha narodowego jak np. zbieranie funduszu na dzieci wrzesińskie, budowę pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu, odnowy kościoła Św. Krzyża - pomnika polskości na Łysej Górze i innych. Podkreślić jeszcze należy jej akcje oświatowe: pośrednictwo w zakupie i wypożyczeniach książek i wysyłanie ich na adresy domowe, zbiórki składek na powodzian i organizację pomocy dla nich w 1904 r., budowę Domu Ludowego w Krakowie, budowę i zakładanie szkół gospodarstwa domowego dla kobiet, utworzenie Towarzystwa Opieki nad Ubogą Młodzieżą Wiejską, propagowanie i organizowanie kas oszczędności i ubezpieczenia posagowego i wiele innych.